

Marek Wójtowicz

W poszukiwaniu sensu śmierci

Recenzja książki Ireneusza Ziemińskiego
Metafizyka śmierci
Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010

Ukazała się książka, która powinna zainteresować nie tylko filozofów tanatologów. Ireneusz Ziemiński, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego, jest cenionym specjalistą w dziedzinie filozoficznych badań nad skończonością ludzkiego bytu. Jego dwie poprzednie monografie: *Zagadnienie śmierci w filozofii analitycznej* (1999) oraz *Śmierć, nieśmiertelność, sens życia. Egzystencjalny wymiar filozofii Ludwiga Wittgensteina* (2006), dowiodły, że można w precyzyjny i zdyscyplinowany sposób analizować problemy egzystencjalne.

Omawiana praca składa się ze wstępu, z dwunastu rozdziałów, zakończenia oraz z elementów uzupełniających. Wstęp ukazuje horyzonty możliwego filozoficznego namysłu nad śmiercią. Autor zauważa, że współcześnie dyskutuje się głównie nad problemami tanatologii istotnymi z punktu widzenia działań praktycznych (dopuszczalność eutanazji, transplantologia), a to nie doprowadzi do rozstrzygnięcia najważniejszej kwestii wiążącej się ze śmiercią człowieka. Filozof powinien przecież przede wszystkim poszukiwać wyjaśnienia faktu skończoności istnienia człowieka: jej istoty, najgłębszego sensu, ostatecznej racji. Ziemiński stawia zatem w centrum rozważań pytanie: Dlaczego śmierć?. Wyjaśnia zarazem, że analiza nie będzie miała charakteru biologicznego ani psychologicznego, lecz metafizyczny i jednocześnie egzystencjalny, gdyż kwestia

śmierci dotyka przede wszystkim samego poszukującego odpowiedzi podmiotu.

W kolejnych rozdziałach Ziemiński analizuje typowe rozwiązania przyjmowane jako uzasadnienie skończoności człowieka. Każdy rozdział napisany jest zgodnie ze schematem: po przedstawieniu charakterystycznych argumentów za określoną koncepcją sensu śmierci następują argumenty polemiczne (wywody innych myślicieli bądź samego autora), a całość kończą wnioski, które stanowią zarazem wprowadzenie do dalszej analizy.

Trzy początkowe rozdziały przedstawiają śmiertelność jako cechę powszechnie i nieodwołalnie wiążącą się z ludzką egzystencją. Można przyjąć, że zależność ta ma charakter logiczny (rozdział I), ale wtedy trzeba wskazać niezawodne argumenty za tym, że zakres pojęcia *człowiek* zawiera się w zakresie pojęcia *istota śmiertelna*. Ziemiński przekonuje, że nie sposób tego dowieść, a zatem przesłanka większa z klasycznego sylogizmu („Wszyscy ludzie są śmiertelni” i „Sokrates jest człowiekiem”, a więc „Sokrates jest śmiertelny”) wciąż pozostaje jedynie tezą, która sama wymaga uzasadnienia. Niewystarczająca, bo oparta jedynie na indukcji niezupełnej, jest także zdroworozsądkowa, wynikająca z doświadczenia argumentacja, że do tej pory (od początku ludzkości do dziś) nie zdarzyło się, by ktoś śmierci uniknął. Rozdział II opisuje możliwe ontyczne determinanty śmiertelności człowieka, takie jak: skończoność, popęd śmierci, złożoność, czasowość czy sprawiedliwość kosmiczna. Natomiast kolejna część *Metafizyki śmierci* zaskoczy czytelnika przygotowanego jedynie na lekturę treści filozoficznych. Obszerny, traktujący o biologicznej konieczności śmierci, rozdział III zawiera bowiem wiele specjalistycznych wiadomości dotyczących apoptozy, problemu nieśmiertelności komórek czy roli genów w procesach ewolucyjnych.

Rozdział IV, najkrótszy, ukazuje rozumienie śmierci jako zdarzenia przypadkowego, pozbawionego jakiejkolwiek racji. Stanowisko to, jeżeli w ogóle nie jest sprzeczne wewnętrznie, z pewnością trudno zaakceptować człowiekowi zaangażowanemu w poszukiwanie wiedzy egzystencjalnie istotnej. O wiele łatwiej się zgodzić, że to właśnie śmierć czyni życie wartościowym (rozdział VI). Można bowiem argumentować, że jedynie dzięki śmierci unikamy zła (!) nieśmiertelności bądź zyskujemy szansę realizacji autentycznej twórczości, wolności czy miłości. Myśl tę w pewnym sensie rozwija także rozdział VIII, który omawia śmierć jako wyzwolenie od udręki egzystencji. W tym wypadku mamy do czynienia z odwróceniem naturalnego (co najmniej w znaczeniu: najczęściej występującego) porządku postrzegania ludzkiego istnienia, bo oto życie jawi się jako cierpienie i zagrożenie,

śmierć zaś — jako wybawienie, upragnione rozwiązanie życiowych problemów.

W przynajmniej czterech rozdziałach (V, VII, IX i X) tok analizy silnie wiąże się z tematyką religijną, a ściślej: z chrześcijańskim rozumieniem rzeczywistości. W V rozdziale książki rozpatrywana jest interpretacja śmierci jako kary za grzech. Nasuwa ona wiele wątpliwości dotyczących na przykład źródeł upadku człowieka czy koncepcji grzechu pierworodnego. Z kolei rozdział VII zawiera dyskusję nad określeniem sensu śmierci w kategoriach najwyższej dostępnej jednostce ofiary. Człowiek może dobrowolnie oddać życie w obronie szczególnie cennych wartości, za drugiego człowieka lub dla przyszłych pokoleń. Dla chrześcijan wyjątkowe znaczenie ma zbawcza ofiara Chrystusa. W rozdziale IX omówione zostało życie wieczne jako konieczna albo przynajmniej możliwa kontynuacja ziemskiej formy egzystencji. Następny rozdział przedstawia natomiast interpretację śmierci jako dopełnienia człowieczeństwa przez podjęcie ostatecznej decyzji — pierwszego całkowicie wolnego aktu osoby. Według tej koncepcji, dopiero umierając, jednostka staje się w pełni sobą i jest w stanie dokonać najważniejszych wyborów mających skutki eschatologiczne.

Absurdalność śmierci jest tematem rozdziału XI. Ziemiński przytacza klasyczne argumentacje Alberta Camusa i Jeana Paula Sartre'a, ale rozpatruje także możliwe znaczenia pojęcia *absurd*. Analiza prowadzi do konkluzji identycznej do tej, która wynikała z rozważenia następstw traktowania śmierci jako przypadku — trudno konsekwentnie, bez popadania w sprzeczności interpretować śmierć, a zarazem nieuchronnie i całą ludzką egzystencję, jako absurdalną, pozabawioną jakiegokolwiek sensu.

Wszystkie te próby odpowiedzi na pytanie o sens śmierci okazują się, zdaniem autora, niewystarczające. W ostatnim rozdziale omówiona jest zatem propozycja potraktowania śmierci człowieka jako tajemnicy. Nie oznacza to przyjęcia ani postawy agnostycznej, ani sceptycznej, lecz podtrzymywanie nadziei, że pomimo wszystko sens śmierci w jakiś sposób może się każdej osobie ujawnić. Myśl ta znajduje swe rozwinięcie w podsumowującym książkę zakończeniu. Ziemiński przekonuje, że brak zadowalającej odpowiedzi na pytanie: Dlaczego śmierć?, wcale nie jest porażką filozofii, gdyż jej naczelne zadanie polega raczej na nieustannym ożywianiu namysłu nad kwestiami podstawowymi niż na dochodzeniu do ostatecznych rozstrzygnięć.

Nieocenioną zaletą omawianej książki jest wszechstronność ujęcia tematu. Ziemiński rozwija nie tylko szeroki wachlarz bardziej i mniej

znanych poglądów filozoficznych, lecz także wielokrotnie sięga do mitologii, tekstów biblijnych i literatury pięknej. Ta wieloaspektowość nie prowadzi jednak do porzucania głównego nurtu analizy na rzecz efektownych, chociaż zarazem nieuporządkowanych dygresji. Przeciwnie — autor w bardzo zdyscyplinowany (momentami wręcz ascetyczny) sposób trzyma się logicznego porządku wywodu. Nawet poglądy odległe od filozoficznych, na przykład biologiczne czy teologiczne, wprzęgnięte zostają w konsekwentne poszukiwanie odpowiedzi na fundamentalne pytanie o rację śmierci.

Argumentacja zawarta w książce jest zarówno precyzyjna, jak i przekonująca. Finalną konkluzję: uznanie tajemniczości śmierci, trudno uznać za odkrywczą, ale dopiero w świetle poprzedzającej ją analizy ujawnia ona pełnię swych znaczeń. Trzeba docenić determinację Ziemińskiego, który przed ogłoszeniem kapitulacji dyskursywnego poznania sensu śmierci tropi wszelkie ślady mogące do sensu tego doprowadzić. Nawet w obliczu ich niewystarczalności nadal broni racjonalności filozoficznego namysłu nad skończonością człowieka. Namysł ten jest konieczny mimo to, że rozwiązanie zagadki śmierci może się dokonać wyłącznie w ramach indywidualnej, niepowtarzalnej egzystencji osoby i jako takie nigdy nie stanie się częścią wiedzy naukowej. Autor książki sugeruje, że słynna Platońska wypowiedź: „Nie są to bowiem rzeczy dające się ująć w słowa, tak jak wiadomości z zakresu innych nauk, ale z długotrwałego obcowania z przedmiotem, na mocy zżycia się z nim, nagle, jakby pod wpływem przebiegającej iskry, zapala się w duszy światło i płonie już odąd samo siebie podsycając” (Platon, *List siódmy*), znakomicie pasuje do problematyki sensu śmierci.

W przypadku książki Ziemińskiego trudno sprostać standardom recenzji, które każą surowo „rozprawić się” z mankamentami omawianej pozycji, gdyż mankamentów tych jest niewiele i mają charakter drugorzędny. Pierwsza uwaga dotyczy samego tytułu. Pojęcie *metafizyka* zwykle odnosi się do badań nad bytem i nie wydaje się adekwatne do analiz przedstawionych w książce. Odpowiedniejszy, jak się wydaje, byłby tytuł akcentujący racje lub uzasadnienia śmierci bądź też zawierający wciąż stawiane w pracy pytanie: Dlaczego śmierć?. Za inną drobną usterkę można uznać niedostateczne oddzielenie — w niektórych partiach tekstu — treści jedynie prezentujących określone poglądy od własnej argumentacji autora. Ponadto część przyjmowanych w trakcie analizy założeń nie została *explicite* ujawniona, przy czym jest to praktyka na tyle powszechna, że i tak *Metafizykę śmierci* należałoby uznać za monografię w wysokim stopniu transparentną.

Książka jest bardzo starannie zredagowana i wydana. Istotną pomoc w wyszukiwaniu określonych treści stanowią indeksy: rzeczowy i osobowy. Zwraca uwagę nietypowe sporządzenie przypisów, w których brak rozróżnienia między wskazaniem źródła cytatu a źródła przytoczonej informacji (poglądu) — w tym drugim przypadku stosuje się zwykle skrót *zob.* albo *por.* Chyba trochę niekonsekwentne jest to, że skrót *zob.* pojawia się wyłącznie w przypisach polemicznych. Tekst jest niemal wolny od błędów literowych.

Metafizykę śmierci można zalecić nie tylko specjalistom zainteresowanym tanatologią. Powinni ją przeczytać także wszyscy ci, którzy uznając doniosłość zagadnień egzystencjalnych (czy w ogóle możliwe jest ich niedocenianie?), są jednocześnie przekonani, że nie sposób ich w rzetelny, naukowy sposób badać. Przekonanie to, częstokroć sformułowane jedynie na podstawie lektury klasycznych prac Sörena Kierkegaarda, Martina Heideggera czy Jeana Paula Sartre'a, należałoby — po przeczytaniu książek Ziemińskiego, a zwłaszcza omawianej tu pracy — co najmniej zakwestionować.